DODATEK TYGODNIOWY.

Nro. 22. Dnia 31. Maja 1851.

O Stanach królestwa Galicyi i Lodomeryi.

(Obacz Nr. 12. 16. 17. 21. Dod. tyg.)

(Dokończenie III. odkresu.)

Pod wpływem takich zamiarów i wpośród kombinacyi, jakiemi się zaprzątali doradzcy cesarzowéj M. Teresy, najpierwszéj z dostojnego domu habsburskiego królowéj galicyjskiéj zwolna naddążała chwila, w któréj dokuczliwa o los kraju naszego niepewność i obawa ustąpić miała przed rzeczywistością tem boleśniejszą, że nowy rzeczy porządek wprost przeciwny wszelkim przypuszczeniom, nie mający podstawy w rozwoju dziejowym i wyrobionym charakterze narodowym, choć jednym zamachem całe ówczesne w kraju pokolenie odciął od dawnego ustroju, nie zdołał jednakże ucedzonéj żywotności dawnéj zastąpić duchem nowym, ani znaleść sposobu spojnego związania dawnych dzierżaw z temi, co świéżo przybyły.

Jawne też były niedogodności, a nawet samo niepodobieństwo prędkiego spełnienia i przeprowadzenia obietnicy, z którą piérwsza królowa galicyjska w patencie z d. 15. listopada 1773, wzywającym poddanych do złożenia Jéj hołdu, ozwała się oznajmiając zarazem, że przedewszystkiem nadaniem konstytucyi Stanowéj chce widocznemi uczynić dowody swojéj o kraj staranności. Rzeczywiście niebyło żywiołów, z którychby można było utworzyć ciało Stanów według modły krajów niemieckich. — Pominąwszy już, kiedy musimy pominąć ducha jednéj i drugiéj narodowości, same nawet kształty różniły się wielce od siebie. Jeźli rzucono okiem na warstwy mieszkańców Galicyi, ujrzano szlachtę, która co do prerogatyw nie przypuszczała różnicy, ujrzano duchowieństwo do niéj należące, i z nią niejako zrosłe, ujrzano nakoniec miasta, które jakkolwiek dawniéj w połączeniu z licznemi gromadami całéj rzeczypospolitéj polskiéj, udział miały w sejmowaniach, wszakże nie zlały się jeszcze w korporacyę, któraby już podtenczas miała być częścią składową Stanów. Co do szlachty, jeszcze patentem z d. 16. października 1772, (którego treść powtórzono później pod d. 29. sierpnia 1775) zniesione zostały dawne tytuły, jedyne przegrody, które pozornie wyższą klasę od niższéj odgraniczały.

Chcąc przeto ulepić utwor na podobieństwo Stanów innych krajów, trzeba było koniecznie odstopniować mieszkańców, a mianowicie szlachtę, tych odwiecznych wszędzie reprezentantów istnienia społecznego, i wedle nowych stopni do działania na sejmach powołać. Po długim więc bo prawie dwuletnim namyśle ogłoszono patent z d. 13. czerwca 1775, w którym między innemi czytamy, co następuje: „Jak we wszystkich berłu naszemu podległych państwach i krajach, „szlachtę od innych mieszkańców zawsze odróżniamy, udzielając téjże „najłaskawiéj różnych prerogatyw, i darząc ją zaufaniem ażeby z po„śród niéj wybierano ojców ojczyzny, którymby wolno było ujmować „się za krajem w powszechnych jego potrzebach, i w tym celu uza„sadnione przedstawienia drogą przepisaną zanosić do najwyższego „tronu naszego, podobnie chcemy takież dobrodziejstwo i swobody „nadać szlachcie w naszych królestwach Galicyi i Lodomeryi i pozwo„lić jéj, ażeby w tych dopiéro nazwanych królestwach zgromadzenie, „czyli korporacyę Stanów, tym samym kształtem zaprowadzono i „urządzono, w jakim zwyczajnie istnieją w innych naszych krajach „dziedzicznych. — Chcąc atoli k'temu założyć fundament, na którym„by budowa Stanów niewzruszenie spoczywać mogła, przedewszy„stkiem uznaliśmy za rzecz potrzebną, saméj szlachcie przyzwoite na„znaczyć stanowisko, ażeby znakomitsi stanęli przed pośledniejszymi, „a dla wyraźnego odróżnienia był przyjęty ten sam podział na stan „magnatów i rycérstwa, jak w innych państwach dziedzicznych jest „ustanowiony.“ — Po tém następują postanowienia, że dla tych, którzy dawniéj piastowali godność książęcą lub hrabską, lub wywiodą się z prawa do używania takowéj, taż godność potwierdzoną, daléj, że byłym urzędnikom koronnym, wojewodom, kasztelanom, starostom tytuł hrabski, a urzędnikom powiatowym tytuł baronowski nadanym będzie. Reszta szlachty stanowić będzie stan rycérski. —

Tym sposobem utworzono, jak to opiewa dalsza treść patentu, dwa stany, t.j. stan magnatów, do którego należą książęta, hrabiewie i baronowie, i stan rycerski. —

Arcybiskupów, biskupów i opatów policzono do piérwszego, prałatów niższych i kanoników do drugiego stanu. — Aby mieć udział w naradach sejmowych, powinien był każdy członek obojga stanów złożyć dowody opłacanego w pewnéj ilości podatku.

Tym samym patentem w którym nadto zawarte są przepisy o sejmie — ustanowiono także urzędy czyli dygnitarye krajowe, osobne dla stanu magnatów, a osobne dla rycérstwa. Wszystkie istnieją podziśdzień. —

Jak mało pojęto zasadę równości i braterstwa, która szlachtę polską jednoczyła, okazuje następujący ustęp tego samego patentu: „Podajemy się najłaskawszéj otusze, że galicyjska szlachta nasza po„wodowana obowiązkiem swoim uzna najwyższą łaskę naszą w peł„néj mierze sobie użyczoną i pojmie to dostatecznie, jak hojnie skło„niliśmy się wynagrodzić posiadane niegdyś przez nią, a teraz znie„sione tytuły i dostojeństwa, kiedy ją stawimy w równi ze wszelką „szlachtą używającą tytułów w innych naszych krajach, i kiedy też „zarazem w téj saméj chwili, w któréj rzeczone zaszczyty osięga, „czynimy naraz uczestniczką wszelkich z niemi połączonych preroga„tyw, dostojeństw i godności, jakich książęta, hrabiowie lub baro„nowie we wszystkich naszych państwach spodziewać się i żądać mogą, „niemniéj otwiéramy dla onéj przystęp do wszelkich dostojeństw i „urzędów nadwornych.“ —

Mimo takich oświadczeń wiedzieli Polacy, że w dawnéj ojczyznie szlachcic miał udzielne prawie stanowisko, że nawet prawo wszechwładzy, które jedynowładzcy Austryi we wszystkich prócz Węgierskich krajach dla siebie wyłącznie zachowali, z panującym podzielał, że w ogólności używał swobód, jakich kosztowało niewiele pod słońcem narodów; tylko pospolitego na to potrzeba było rozumu, ażeby pojąć, że w przyszłéj reprezentacyi Stanowéj podawano zamiast dzielnych instytucyi bezczynną uległość, zamiast rzeczy cień, a w rozgatunkowaniu szlachty czcze blichtry nieprzypadające do twarzy tym, których niemi przyoblec chciano. Cóż dopiero jeżeli każdy w téj nowej konstytucyi, skreślonéj na podobieństwo konstytucyi krajów niemieckich, widział sposób i dążenie do wykorzenienia narodowości?

Niestety przyznać potrzeba, że politycy austryaccy poznali się na błędach, któremi część obywateli była zarażona, a któremi szlachta polska pod panowaniem królów cudzoziemskich od kilku wieków nasiąkała. — Naród Cyncynatów, niegdyś gardzący wystawnemi tytułami, a jedynie w przywiązaniu do kraju i poświęceniu się dla jego dobra szukający zaszczytów, liczył już wśród siebie wielu, którym do smaku były obce tytuły i godności, wynoszące ich nad równość prostoszlachecką. Chęć przypodobania się królowi cudzoziemcowi wszczepiła powoli ducha naśladowstwa; byli więc tacy, choć na chlubę krajowców trzeba powiedzieć, że byli nieliczni, którzy w obcych językach i obyczajach, rozumach a nawet wadach mniemali nabywać jakiéjś wyższości nad ziomkami; ztąd poszło schlebianie i kłanianie się panom — przybyszom, ztąd lekceważenie rzeczy ojczystych i uczciwéj pamięci na ojcowskie cnoty, nawet (ktoby wierzył?) chybianie należnéj czci dla dostojeństwa w ręku rodaków złożonego. —

Zgoła byleby nie swój, choćby i pobłądził,
Zawsze to lepiéj było, kiedy cudzy rządził.

(Krasicki sat. I.)

Gdy tacy czwałem rzucili się na podane sobie błyskotki, a za ich osiągnieniem mieli posiąść krzesła zastępców ojczyzny, już wtedy inni, aby w radzie krajowéj dopomódz przewadze zdania i w tym zamiarze odpowiednie zająć miejsce, radzi nieradzi musieli porzucić skromniejsze stanowisko, a przyodziać tytuły i barwę, które od dawnych świetniejszch tak bardzo odbijały.

Jak gorzkie owoce wydała ta zmiana stosunku w przedniejszéj klasie narodu, to prosty rozum teraz dopiéro poznaje, myśl zaś męża stanu już podówczas powinna była przewidzieć. — Niezwykły, nagły rozdział między bracią odszczepiał od wyniesionych znaczniejszą część tych, co pozostała w nizkości, a w szczególności tych, których jedyném mieniem było szlachectwo odziedziczone, ogarnęła ich jakaś zawiść z początku z powodu odróżniającego tytułu, a później z powodu dostatniejszego mienia onych, których arystokratami nazwano.

Obóz niechętnych przesiedlony w większéj części za granicę ziem niegdyś polskich, obałamucony tam przewrotnemi utopiami, niedostatkiem i dokuczliwszém nad wszystko tułactwem, miotał na ziemię naszą pochodnie téj od dawna zażegniętéj zawiści, a w piekielnym sojuszu z innemi okolicznościami rozniecał płomienie i klęski, na które oczy nasze patrzyły.

Nowy porządek rzeczy musiał z natury swojéj szerokie otworzyć pole dla cudzoziemców, którzy nawykli do znanego sobie systemu urzędowego, byli wprawdzie, kiedy już niemieckie kraje wzięto za wzór organizacyi naszego, konieczną dlań potrzebą. Powszechne bezczucie, otrętwienie i obojętność na nowy stan rzeczy, który nałożnych do swobód niemógł zaspokoić, nie pociągał ich do brania w nim udziału, sprawowanie urzędów na sposób obcy i w języku niemieckim, tubylców trzymały zdala od wszystkiego. Ztąd namnożyło się z czasem ludzi poduczonych nieczynnych i bez chleba, zaród najniebezpieczniejszego proletaryatu, ztąd tu i owdzie nienawiść i użalanie się na urzędy i urzędników, teraz biurokracyą nazwanych. Przyczynił się do tego napływ osób, rzadko znających potrzeby i dolegliwości kraju, a już dla niewiadomości mowy naszéj wchodzić w nie niemogących. Nawet niemieckie piśmiennictwo, tak wysokie miejsce w powszechnéj dziedzinie umiejętności zajmujące, nie potrafi zapełnić téj próżni, ani znamienitego wpływu na ożywienie nauk ojczystych już dla tego wywrzéć nie może, że kapłani onego, choćby zawsze przynieśli z sobą potrzebne zawodowi swemu namaszczenie, pospolicie nieposiadają środka, aby obce rośliny na gruncie naszym rozplenić. Rad godzę się z onymi, którzy utrzymują, że teoryę wyższych umiejętności, w jakich przodkują Niemcy, ze skutkiem przelać można na umiejętnych rodaków, rad oddaję cześć i znam wdzięczność dla innoplemienników, którzy poświęcają się dla pożytku duchowego ziomków moich, ale przytem jako żywo nie wierzę, iżby nauki praktyczne od obcego narodu wzięte, można łatwo przemienić w krew i życie któregokolwiek narodu, i iżby one, udzielane w obcéj temuż mowie wielki pożytek przynieść zdołały. Grunt praktycznych wiadomości jest w narodzie, a mowa narodowa jest jedynie skutecznym środkiem ich rozpowszechnienia.

Tak niekorzystne wyniki organizacyi kraju naszego, i próba na nim dokonana, spowodowała zapewne rząd nasz do tego, że kiedy po wojnach francuzkich zajął w posiadanie ziemie włoskie, teraz Lombardzkoweneckiém królestwem zwane, nie rozciągnął na nie systemu w niemieckich państwach wyrobionego, a do Galicyi nieszczęśliwie zastósowanego, ale urządził one w sposób, dziejom Włoch, tudzież miejscowym zwyczajom i obyczajom odpowiedny, przytém język włoski w szkole i urzędzie zatrzymując.

Otóż uwagi, które wysnułem zastanawiając się nad urządzeniem Stanów i kraju po zajęciu jego przez rząd austryacki.

Przystępuję do okresu pierwszego, właściwéj historyi Stanów królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież kraju Bukowińskiego.

S.

Moneta brzęcząca i pieniądze papiérowe.

Argentum et aurum propitii an irati Dii negaverint, dubito.
Tacit. de mor. germ. V.

Mimo postępu oświaty, niektóre ślady dawnego bałwochwalstwa do dziś dnia pozostały na ziemi. Ciemne narody starożytne czciły śrebrnych i złotych bogów — nowy czas wysoko ceni śrebrne i złote monety. Ludzie starego świata znaczne przynosili ofiary swym bałwanom, zaś synowie obecności dotkliwe swoje ofiary nazywają *Agio*. Obałamucony rozum dawnych pogan nie pozwolił im zastanawiać się nad niestósownością zachodzącą między potęgą jaką swym bogom przypisywali a ich nieruchomością — śrebrne i złote monety nasze, niemniéj martwe leżą, nie więcéj okazują życia i ruchu; jak troskliwie jednak bywają chowane, jak zrastają z właścicielem w jedno ciało i w jedną duszę, doświadczenie codzienne uczy.

Człowiek wychodząc z rąk przyrody, uposażonym został nie pieniądzmi lecz samemi tylko wartościami; ledwie kilka wieków minęło, już potrzebował miary dla ceny wszystkich przedmiotów, już chciał być w możności dziedzictwo które go nic nie kosztowało, spieniężyć.

Czém są pieniądze? Kant uważa je jako ogólny środek obrotowy dla wzajemnéj pilności i pracowitości ludzkiéj. To oznaczenie jednak już z téj przyczyny jest niedokładném, iż pracowitość ludzka koniecznie do pierwotnych tworów przyrody zastósowaną być musi; woda, kamień i żelazo, temi samemi pieniędzmi nabywać się dają, którémi pracowita ręka człowieka wynagrodzoną bywa. Daleko trafniéj oznaczył inny sławny autor prawdziwą istotę pieniędzy: „Jest to, mówi on, rzecz któréj użytek wtenczas tylko jest możliwym, jeźli jéj się zbywasz.“ — Inni znowu uważają pieniądze jako wyższą wartość dlatego tyle cenioną, iż jest zarazem powszechną miarą wszelkich innych wartości, z téj to przyczyny od najdawniejszych czasów pieniądze podbiły sobie cały świat, można bowiem niemi wszystko opłacać, wszystko przywłaszczać; tak sądzono dawniéj, tak też do dziśdnia sądzą. Atoli owe pieniądze, które jako wyższą potęgę uważać zwykliśmy, które podług błędnego pojęcia naszego mają wyobrażać wszystkie rzeczy i służyć za nieochybną miarę wartości wszelkich przedmiotów, celowi temu tylko w bardzo ograniczonym stosunku odpowiadają.

Co się tyczy miary wartości, mówimy n.p.: iż korzec żyta wart dukata, a ztąd wnioskujemy iż dukat jeden jest miarą wartości jednego korca żyta; a więc jest to wielką zaletą dla pieniędzy, bo bez nich nie wiedzielibyśmy jaka jest cena zboża. Ale takim samym sposobem możnaby udowodnić, iż żyto jest powszechną miarą wszelkich przedmiotów, bo nie zmieniając w niczém istotnéj wartości w powyższym przykładzie przyjętéj, możemy mówić: jeden dukat wart korca żyta, to jest korzec żyta mierzy i oznacza prawdziwą wartość jednego dukata w złocie, bo bez żyta nie wiedzielibyśmy jaka jest cena złota. Temu rozumowaniu zarzucić nie można iż cena żyta podlega nieurodzajom lub za nadto błogim urodzajom, podczas gdy złoto jednostajną ma wartość — bo przy bliższém zastanowieniu się nad istotą pieniędzy kruszcowych łatwo się przekonać, że jeżeli złoto nie podlega nieurodzajowi, to podlega zniknieniu przez nagromadzenie skarbów, lub przez schowanie na dłuższy czas; w tym przypadku staje się rzadszém i droższém, zaś zdarzenia jak odkrycie Ameryki lub nowo wynalezione miny Kalifornii mają dla wartości złota ten sam skutek, co za nadto błogie urodzaje dla żyta, to jest: tak jedno jak i drugie tracą w stosunku do innych przedmiotów znaczną część swéj wartości. Kto więc utrzymuje, iż pieniądze są trwałą miarą wszelkich wartości, musi też dopuścić, iż żyto czy w latach urodzajnych czyto podczas głodu jest niezawodną miarą różnych innych płodów, lub iż łokieć dziś dłuższy a jutro krótszy jest stałą miarą wszelkich długości. —

„Ale pieniędzmi wszystko kupić, wszystko opłacić można,“ niestety i to twierdzienie mylném się okazuje, albowiem skarby pieniężne w całym świecie nagromadzone, nie opłacą ani tysiącznéj części wszystkich wartości na powierzchni ziemi naszéj znajdujących się, dowodem tego jest ta prosta okoliczność, iż te zasoby pieniężne nie wystarczą nawet na zwyczajny obrót handlowy, mający na celu wyłączną i tylko bardzo małą cząstkę ogólnych wartości.

Ta niedostateczność pieniędzy stała się przyczyną nowego wynalazku. Tu właśnie zaczyna się rodowód pieniędzy papierowych. Wzmagająca się ludność rodziła rozmaite potrzeby, potrzeby zaś ludzi rodziły niezliczone stosunki i obroty handlowe, te rodziły znowu brak pieniędzy, a ten brak stał się ojcem nowéj wiary, to jest wiary kupieckiéj, z łacińskiego *kredyt* zwanéj, tenże kredyt przeistaczał się na zapisy dłużne, różnego rodzaju obligacye, i nakońcu na pieniądze papierowe, które rodziły znowu nieufność i różne inne zgorszenia, których wyliczenie jest zbyteczném, albowiem każdemu są znane.

Wynalazek pieniędzy papierowych, zapisów dłużnych, i innych surogatów monety brzęczącéj, na następującem uzasadnił się rozumowaniu: „Potrzeby i stosunki nasze wzajemne mnożą się z każdym dniem, nie mamy czém opłacać różnorodnych niezbędnych dla nas rzeczy, co tu począć? Ale szczęściem mamy przyszłość przed sobą; zastawmy przyszłość, to jest: dajmy uroczyste przyrzeczenie na piśmie, iż to co nam na teraz nie staje, później zapłacimy.“ — Myśl ta wsparta wielką potrzebą znaków obrotowych przyjętą została z największem upodobaniem we wszystkich krajach cywilizowanych, albowiem gdzie cywilizacyi niema, tam i potrzeby ludzkie nie są znaczne. Dzielono jednak papiéry, pieniądze przyszłość wyobrażające: na prywatne i publiczne; piérwsze stanowią przyszłość pojedyńczego człowieka, drugie zaś są przyszłością całego narodu. Człowiek pojedyńczy umiéra, traci często majątek, a zatem pieniądze papiérowe przez niego wydawane tylko w ciasném kole obracać się mogą; nadto opłacać on musi swój kredyt nagrodą mniéj lub więcéj dotkliwą, to jest: procentem. Przeciwnie zaś naród nie umiéra, a jeżeli biegiem okoliczności traci majątek, to nie na zawsze; nadchodzi bowiem lepszy czas, w którym stracone bogactwa wracają do kraju;

słowem naród wielką ma przyszłość, którą niedoborem obecności śmiało obciążać można.

Narodowe pieniądze przyszłości (papierowe) bądź że są jako stały dług uprocentowane, bądź też w najbliższym czasie płatne i bezprocentowe, w czasach spokojnych wielki mają kredyt, ale w czasach zaburzeń domowych lub wojen zewnętrznych wszelka wiara w przyszłość narodową od razu ustaje, każdy chciałby zamienić papier na monetę brzęczącą, to jest: żąda aby wszystkie przyrzeczenia papierowe przez naród imieniem swojéj przyszłości zrobione od razu się ziściły; a że to jest niepodobieństwem, zatém rząd występuje z oświadczeniem, iż pieniądze papierowe państwa, lub przez niego uznanych banków, (z wyłączeniem jednak zapisów dłużnych uprocentowanych lub z pewnym terminem spłaty) mają mieć kurs przymusowy, to jest mają stanowić środek płatniczy i obrotowy, do przyjęcia którego każdy obowiązanym jest. Rozumie się samo przez się iż takie rozporządzenie tylko na pewny oznaczony czas lub jak długo ucisk pieniężny trwa, wydaném bywa. Tém rozporządzeniem rząd wyrzeka w obec świata iż kraj ma przyszłość przed sobą, któréj przez nieprzyjęcie pieniędzy papierowych zapierać się nikomu nie wolno. Nie jest to bynajmniéj aktem dowolności ze strony rządu, lecz przeciwnie jedyny środek ocalenia narodu od zgubnych skutków przesadzonéj obawy i niedowierzania sobie samemu, jest to warunek bez którego porządek towarzyski ostaćby się nie mógł; albowiem cóżby ztąd wynikło, gdyby wszyscy posiadacze pieniędzy papierowych żadną ustawą nie chronionych, chcieli ich odrazu się pozbyć? ileżto majątków niepotrzebnie niszczonych? ile ludzi z głodu umierających nie dla braku pieniędzy, ani też dla ogólnego braku żywności, lecz jedynie dlatego iż je brzęczącą monetą opłacać nie byliby w stanie.

Gdyby pod tym względem żadna ustawa nie istniała, sądzę iż obywatele któregobądź kraju mając ocalenie własnego bytu na względzie, musieliby dobrowolną umową zobowiązać się tak długo przyjmować pieniądze papierowe, póki zmiana stosunków krajowych nie ułatwi obiegu monety brzęczącéj; — nie byłobyto niczém innem jak tylko uroczystem uznaniem, iż kraj żyje i jako żyjący dotrzyma niezawodnie zobowiązań swoich, to jest: że w późniejszym czasie czyto kruszcem czyli też innemi wartościami, wszelkie papierowe znaki pieniężne pospłacać nieomieszka. We Francyi, w Anglii równie jak w wielu innych krajach, rząd uwolnił wielkie zakłady pieniężne, bankami zwane, różnemi czasy od gotowéj spłaty za swe papiery; nieprzyjazne stosunki minęły, obieg przymusowy pieniędzy papierowych ustąpił miejsca wolnemu wyborowi środków płatniczych, a kraj ocalonym został od wielkiéj klęski. Przymus tego rodzaju zawsze okazuje się dobroczynnym, albowiem zniewala być rozumnym i nie gubić w popłochu siebie samego i drugich; a jeźli w innych stosunkach towarzyskich bardzo wiele zależy na uzyskaniu czasu, to w sprawach finansowych słusznie rzec można iż wszystko zyskał ten co zyskał na czasie.

U nas niestety przesilenie pieniężne dotychczas nie minęło jeszcze, dla uleczenia naszych stosunków potrzebujemy czasu i przedewszystkiem własnego przyczynienia się; to ostatnie zaś na tém zależy abyśmy powzięli większą otuchę do przyszłości naszéj i do znaków obrotowych które ją wyobrażają. Człowiek pojedyńczy jeźli traci rozum, sam jeden jest nieszczęśliwym, ale na zdolności umysłowe drugich żadnego szkodliwego nie wywiera wpływu; przeciwnie zaś jeżeli większość ludu okazuje znaki słabości, wszyscy rozumniejsi w narodzie powinni się mieć na baczności aby się nie zarażali. Przesadzona nieufność jestto słabość umysłowa objawiająca się jako ogólnie szkodliwą we wszelkich swych czynnościach, któreby na najserdeczniejszy śmiéch zasługiwały gdyby nie były zarazem politowania godne. Aby tylko jeden przykład skutku nieufności do pieniędzy papierowych przytoczyć, dosyć będzie porównywać cenę listów zastawnych w małym okresie dwuletnim. W roku 1849 płacono za listy zastawne po 110 złr. „Jestto jakiś rodzaj pieniędzy kruszcowych", mówiono podówczas przez nieufność do wartości pieniędzy papierowych, „nadto pożyczka która jest na ziemi zabezpieczoną nie może nic tracić" — więc zgoda! jażeli nie chcemy wierzyć innym papierom, trzymajmy się papieru hypotekowanego. Ale wbrew wszelkiéj konsekwencyi w roku 1851 inaczéj się dzieje, kurs listów zastawnych spadł na 84 do 85 a kto po téj cenie sprzedaje, wyznaje zarazem iż listy zastawne nie tylko że nie są monetą brzęczącą ale nie osiągają nawet wartości pieniędzy papierowych, do których im 15 do 16 procentów brakuje.

Może w najbliższéj już przyszłości opowiadać będą z zadziwieniem o tém co się stało za czasów naszych, że ludzie nie władali swémi pieniędzmi, lecz że pieniądze nimi władały: że wstając rano zapytywali się najnowszego kursu o stanie własnego swego majątku, a który przecie im samym lepiéj wiadomym być musiał; że jednego poranku kurs wyrzekł iż sto znaczy tylko sześćdziesiąt, a każdy zupokorzeniem pod ten wyrok się poddawał; że drożyzna nie nastała z powodu nieurodzajów lecz skutkiem pewnych małych liczb, które codziennie z dalekich stron przez pocztę nadeszły! — Cóż na to powiedzą przyszłe pokolenia? oto powiedzą: „Gdyby Bóg przodkom naszym odmówił był daru śrebra i złota, nie wiedzieć czyby to nastąpiło skutkiem łaski czy gniewu."

Lwów dnia 26. maja 1851.

Marek Dubs.

Biéłka szlachecka R. 1441.

Założenie i uposażenie kościoła.

(Dokończenie. Obacz Nr. 21.)

Cet(eru)m ego eciam **Johannes** heres de hermanow Colator Eccl(es)ie supradicte, dedi inscripsi, co(n)tuli, et donaui, prefate Eccl(es)ie parrochialj in **Byelka**, et Re|ctoribus ip(s)ius pro tempore existentibus Primo decima(m) mea(m) post aratu(r)as curie uel curiar(um) in prefata villa h(er)manow et granicieb(us) ip(s)ius futur(is) tempoib(us) per se u(e)l | successo(r)es meos legittimos augende uel augendar(um), videlicet decima(m) Cassula(m), grani cuiuslibet, manipulare(m) campestrem. Jtem dedi, inscripsi, contuli, Eccl(es)ie sepe|dicte vnu(m) laneu(m) agri liberu(m), et pratum tale quale hab(er)e pote(r)o. Insuper dedi, et contuli vnu(m) pecus a(n)nuale wl(garite)r Skocza al(ia)s vipustek anno quolib(e)t. | Jtem postqua(m) ville p(rae)dicte **Byelka**, et hermanow, locabunt(ur) in Jus theutunicu(m), et agri me(n)su(r)abunt(ur) in laneos tunc quilibet Jncolar(um) Catholicor(um) de suo laneo dare tenebit(ur)| per vnu(m) Truncu(m) Siliginis, et per vnu(m) Truncu(m) auene, et demedio laneo, medium p(rae)dictor(um) et de quartali lanci quarta(m) partem trunci, rac(i)one annonar(um) ad sing(u)los| annos futu(r)os circa festum Beati Martini pontificis glo(rio)si. Pret(er)ea Jncole p(rae)fatar(um) villar(um) **Byelka** et h(er)manow, et ear(um) subsides, solu(er)e debebu(n)t me(n)sales et Cl(er)icales | Recto(r)i et Cl(er)ico Eccl(es)ie parro(chia)lis p(rae)d(i)cte s(e)c(un)d(u)m co(n)suetudine(m) aliar(um) villar(um) in Jus theutunicu(m) in terra Russie locatar(um). Jtem volum(us)

Ja zaś **Jan** *dziedzic na Hermanowie także kolator wyżrzeczonego kościoła dałem, zapisałem, naznaczyłem i darowałem przerzeczonemu kościołowi parafialnemu w* **Biełce** *i zarządcom onego napotem będącym naprzód dziesięcinę z ról dworu lub dworów moich w przerzeczonej wsi Hermanowie i granicach jej przyszłemi czasy przezemnie alboli też przez prawnych spadkobierców moich powiększyć się mogącego lub mogących, a mianowicie dziesięcinę kopą z każdego rodzaju ziarna w snopie i polną. Dałem też, zapisał i nadał pomienionemu kościołowi roli jeden łan wolny tudzież sianożęć jaką mieć będę mógł. Nadto dałem i wyznaczyłem jedno bydlę roczne pospolicie skotcem*[4]*) czyli wypustkiem zwane rok w rok. Tudzież po osadzeniu przerzeczonych sioł* **Biélki** *i Hermanowa na prawie niemieckiem i pomierzeniu ról na łany, każdy z mieszkańców katolickich dawać będzie obowiązany z łanu swego po mierze czyli kłodzie*[5]*) pszenicy i po mierze owsa, z półłanku połowę tego co się przerzekło a z ćwierci łanu czwartą część miary, osep każdego roku około świętego Marcina biskupa. Oprócz tego winni będą płacić mieszkańcy przerzeczonych wsi* **Biélki** *i Hermanowa i komornicy ich meszne i księże zarządcy i pomocnikowi przerzeczonego kościoła parafialnego według zwyczaju innych sioł na prawie niemieckiem w ziemi ruskiej osadzonych. Chcemy także, aby pleban lub jego zastępca odprawiał co dwie niedziele mszę żałobną za dusze dzie-*

q(uod) vna missa defu(n)ctor(um) in duab(u)s | Septi(m)anis per pl(e)b(a)nu(m) uel ip(s)ius vicariu(m), pro ma(ni)bus h(er)edum qui fundau(eru)nt Eccl(es)iam. habeat(ur). Eciam volum(us) ut nullus ex nobis Colatorib(us) supra descriptis so|lus per se eand(em) eccl(es)iam in **Byelka**, conferat, sed ambo sim(u)l, usq(ue) ad extremu(m) vite nostre. Post nigrac(i)o(ne)m vero vite nostre de hoc seculo, successores am|boru(m) nostroru(m) legittimi, qui pro tempo(r)e fue(r)int, eandem Eccl(es)iam om(n)es in sim(u)l, et nullus ear(um) per se, cui ip(s)is melius et expediencius videbi(tur), p(otes)tatem conf(er)re | habebunt. Jtem si pl(e)b(a)nus fu(er)it discors, et no(n) diligens, et de hoc per h(er)edes qui pro t(em)p(or)e fue(r)i(n)t, co(n)uictus fu(er)it, extunc talis incuria et no(n) diligencia, d(omi)no Ar(chi)e(piscop)o debet exponi, et adp(raese)ncia(m) ip(s)ius vocari, qui tu(n)c d(omin)us Ar(chi)e(pisco)pus eum coge(re) debebit ad com(m)utac(i)o(ne)m Eccl(es)ie prefate, iusticia ip(s)ius medi- an(te). Q(ua)mquid(em) Eccl(es)ie par|rochial(is) p(rae)dicte in **Byelka**, erecc(i)o(ne)m, fundac(i)o(ne)m, et dotac(i)o(ne)m in Dei no(me)n Ratificauim(us), app(ro)bauí(mus) nos h(aer)edes p(rae)fati, p(rae)sentib(us) q(ue) ratificamus app(ro)bam(us), et volu(mus) | robur obtine(re) perpetue firmitatis In cui(us) rei Testimo(niu)m Sigilla nostra p(raese)ntibus su(n)t subappensa. Actu(m) et datu(m) **Leopoli** feria quarta proxima post festu(m) | sancti Stanislai vernalis Anno domi(ni) **Millesimo Quadringentesimo Quadragesimo primo.** In Stuba maiore Cano(nico)r(um) et vica(r)ior(um) Eccl(es)ie leopolien(sis), p(raese)ntib(us) | ibid(em) ven(erabi)lib(us), et hon(orabi)lib(us), d(omi)nis, Janussio de Vyprowicze p(rae)p(osi)to. vica(r)io q(ue) i Sp(irit)ualib(us), et officiali, francisco de Orzek p(rae)p(osi)to sancti floriani extra muros Crac(ovien(ses) | Johanne de Sokolniki, laurencio de Grodek, pl(e)b(a)no, Canonic(is) leopolien(sis) Eccl(es)ie, Testibus c(ir)ca p(rae)missa. Scriptu(m) per manus Ingeniosi Andree de Schamo|thuli Arciu(m) lib(er)aliu(m) Baccala(u)r(ei), Cl(er)ici poznanien(sis) dioc(esis) publici Jmp(er)ialj auc(torita)te notar(ii) Consistor(ii) leopolien(sis).

dziców, którzy kościół fundowali. Wolą też naszą jest, aby żaden z nas wyżwyrażonych kolatorów sam przez się tegoż kościoła **bielećkiego** *nie nadawał, ale obadwaj w połączeniu aż do końca życia naszego. Po zejściu zaś z tego świata prawni następcy obydwóch nas na-ów-czas będący mocni będą nadawać kościół ten wszyscy wraz a nie żaden z nich sam przez się komu im się lepiej i odpowiedniej zda. Tudzież gdy pleban będzie niezgodnym i opieszałym, a dziedzice podówczas będący o to go przeświadczą, tedy niedbalstwo takie i opieszałość ma bydź księdzu Arcybiskupowi doniesiona i przed osobą jego wytoczona, a ksiądz Arcybiskup będzie natenczas obowiązany zniewolić go do przeniesienia się na inną plebanię za pośrednictwem wyroku jego. Które-to przerzeczonego kościoła parafialnego w* **Biéłce** *wzniesienie, założenie i uposażenie w imię Boga my wyżwyrażeni dziedzice potwierdziliśmy i uznali oraz niniejszem potwierdzamy, uznajemy i chcemy, aby po wsze czasy moc obowiązującą miało. Na świadectwo czego pieczęcie nasze u niniejszego zawieszone. Działo się i dano we Lwowie dnia czwartkowego po uroczystości świętego Stanisława wiosennego, roku Pańskiego* **Tysiącznego Czterechsetnego Czterdziestego Pierwszego,** *w większéj izbie urzędowéj kanoników i wikaryuszów kościoła lwowskiego, w przytomności wielebnych i czcigodnych księży: Janusza z Wieprzowic proboszcza tudzież zastępcy arcypasterza w sprawach duchownych zarządowych, Franciszka z Orzka proboszcza od świętego Floryana poza murami Krakowskiemi, Jana sokolnickiego i Wawrzyńca grodeckiego plebana, kanoników kościoła lwowskiego jako świadków przy tem obecnych. Pisano ręką uczonego Andrzeja z Samotuł, sztuk wyzwolonych bakałarza, duchownego dyecezyi poznańskiej, publicznego powagą królewską ustanowionego notaryusza konsystorza lwowskiego.*

Podpisów własnoręcznych żadnych, po poczęciach zaś, które na pergaminowych paskach wisiały, pozostał jeden tylko pasek taki, szerokości pół cala. Sam pierwot tego aktu erekcyonalnego znajduje się w ręku księdza Orłowskiego Tomasza Plebana biéłeckiego, któremu za chętne i łaskawe udzielenie zabytku tego najszczérsze składamy dzięki, pisany gockiem na pargaminie pismem, i wciągnięty w księgi konsystorza lwowskiego.

Winniki, 10go maja 1851.

Przypiski:

1) Herbu Sulima (Niesiecki T. IV. str. 563). — 2) Włość obecnie do rodziny hrabiów Uruskich należąca, składa się z siół Zuchoryc a właściwie Suchorzec, Hermanowa, Gajów i Biełki, którą dla różnicy od przyległéj Biełki niegdyś królewskiéj szlachecką czyli wielką zowią. Przed r. 1772 leżała Biełka w ziemi lwowskiéj, teraz zaś leży w obwodzie lwowskim przy gościńcu ze Lwowa do Brodów wiodącym. 3) Odrowąż. 4) Skot znaczy bydlę, a skociec roczniaka czy to jałówkę czy byczka, które, gdy według dawniejszego zwyczaju do roku samopas chodziły, dlatego wypustkami nazywano. — 5) Miara o 24 garncach, którą dlatego kłodą zwano, bo ustawy nakazywały, aby po miastach na rynku do użytku targowego utrzymywane były miary sypne, które dla większéj trwałości z jednéj wydziuplone kłody stały na podwyższeniu i miały otwór nad wątarem i zatykany czopem, aby wsypane weń i zmierzane zboże, otworem tym wypuścić się mogło.

Poprawić: W poprzedzającym Nrze. 21. zamiast: Bijelka, pisać: „Byelka" z jedną kropką nad y; — zamiast: thum pothokem, czytać: „thym pothokiem."

Dziwne Eccho.

Za Glazgowem mil siedmnaście koło Clyve nad słonem jeziorem stoi domek wiejski Rosneath, sławny z Echa od wzgórków skalistych w około. Osobliwość w tém że odgłos zwraca się o tercyę niżéj, obija o domek i na odwrot bieży znowu po wzgórkach, ale już o jeden ton niżéj. Chwilę po tym powtórnym obiegu okrąża trzeci raz całą przestrzeń jezierza i wraca jak najwyraźniéj do domku, lecz jeszcze o jeden ton niżéj, tak że głos, ton lub krótka melodyjka piérwsza wiatrom podana, gubi się zawsze kwintą w powietrzu. Ostatnie doświadczenia pewnego waltornisty zeszłéj jesieni istotę tego zjawiska stwierdziły.

Pan w okularach.

Nie do pojęcia ile przykrości doznaje pan w okularach; ani mu swobodnie jak drugim przejść przez ulicę. Trzydziestu pominie a do niego się ciśnie wieśniak i pyta: panie dobrodzieju! którędy idzie się na Pohulankę? albo: która też godzina proszę pana?

Ledwo tym tu dogodził, już go tam na rozrożu ulicy drudzy wstrzymują. Dwóch się pokłuciło, obadwa mają racyę, słuszną czy niesłuszną, niech nas osądzi ten pan w okularach. Oh! pan w okularach, to powaga chodząca. Pobiją się na ulicy, zaraz pospólstwo woła: a był tam pan w okularach! więc go na świadka ciągną, i po jego okularach ferują dekret. Na pana w okularach dybią jak na raroga; w nim upatrują opatrzność swoją błędne owieczki, pokojówki bez służby; za panem w okularach wszystkie w pogoń kiedy im miejsca nie stanie.

Tam gdzie mieszka, wszyscy go znają, ale nie po imieniu, ani po stroju sukien go rozpoznają, zdawałoby się że ten nieszczęśliwiec niéma ani kapelusza, ani surduta, ani butów, i tylko w jednych okularach chodzi. A jeżli przypadkiem nad nim mieszka jaki jegomość zawistny; pan w okularach winien, i biedna żona cierpi. Przyjdzie kto i pyta stróża: nie mieszka tu pan ten a ten? — Nie wiém, ale będzie to pewnie pan w okularach, proszę! na piérwszém piętrze, drzwi numer drugi; tam zaraz powiedzą: pan w okularach. —

Dlatego kiedyś nieszczęściem spoważniał, może i posiwiał, nie noś okularów Bracie. jeźli ci miła swoboda.

Sposób na wołczki.

Przypadkiem zniesiono w snopkach niemłócone jeszcze świeże konopie do spichrza w Soissons, gdzie wołczki 200 hektolitrów pszenicy już były stoczyły, i z zadziwieniem postrzeżono nazajutrz jak wołczki z sąsieków uciekały ścianami aż na poddasze magazynu. Przeszuflowano potem pszenicę, i do siedmiu dni wyginęło robactwo. Odtąd co roku po zbiorach znoszą na pewny czas konopie do magazynu i wygubili tym sposobem owad ten u siebie.

Drugi łatwy u nas sposób, wzięty z doświadczeń p. Caillat, jest dziegeć. Zapach dziegciu jest dla wołczka zabójczym. Każe zatem smarować nim ściany zasieków, i rozstawiać po kątach dziegieć w naczyniach, by się odorem magazyn napełnił, i w krótkim czasie wyginie lub wyniesie się to robactwo zupełnie.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.